

Elżbieta Mączyńska

SPOŁECZNY WYMIAR GOSPODARKI

Tekst odstępnny w sieci; opublikowany w „Polski Kompas, Rocznik instytucji finansowych i spółek akcyjnych”, Warszawa, 2019, s.92-96

Polska jest postrzegana w świecie jako kraj sukcesu gospodarczego. Wyniki gospodarcze budzą podziw, a ostatnie lata potwierdzają silny prorozwojowy potencjał gospodarczy Polski. Tempo wzrostu produktu krajowego brutto (PKB), czyli wartości nowo utworzonej w minionym 2018 roku sięgnęło 5%, co stawia nasz kraj na podium europejskich mistrzów wzrostu, tym bardziej, że w wielu krajach tempo to oscylowało wokół 1-2%. W dodatku obecnie, w 2019 roku - mimo ujawniających się ostatnio w wielu krajach przejawów słabnięcia gospodarczego i narastającego ryzyka recesji, co wyraża się w spowolnieniu tempa wzrostu PKB - w Polsce tempo to przekracza 4%. Przy tym kolejne agencje i badawcze instytucje międzynarodowe korygują in plus tegoroczne prognozy na ten temat, przy czym niektórzy analitycy nie wykluczają 5%-owego tempa wzrostu PKB także w bieżącym roku. Choć prognozy gospodarcze w warunkach narastającej niepewności cechującej gospodarkę globalną zawsze obciążone są dużym ryzykiem co do trafności, to jednak takie ich kształtowanie wyraża pozytywne oceny potencjału rozwojowego Polski. Jeśli bowiem w największym uproszczeniu można zdefiniować PKB jako wartość nowo wytworzoną, znajdującą odzwierciedlenie w wysokości zysków uzyskiwanych przez inwestorów z zainwestowanego kapitału oraz wynagrodzeń otrzymywanych przez pracujących, to wysokie tempo wzrostu PKB stwarza podstawy dalszego rozwoju społeczno-gospodarczego. Zarazem jednak przełożenie się wzrostu gospodarczego na dobrobyt społeczny uwarunkowane jest jakością polityki społeczno-gospodarczej.

Bardzo wyraziście przedstawione to zostało w oksfordzkim wydaniu książki z 2018 r. analityka Banku Światowego Marcina Piątkowskiego, pod znamienym tytułem „Europe’s Growth Champion. Insights from the Economic Rise of Poland” (jej polskie wydanie ukaże się we wrześniu br.). Polska - tytułowy europejski mistrz wzrostu gospodarczego, przedstawiana jest jako kraj ogromnych, choć wciąż jeszcze w zbyt małym stopniu wykorzystywanych, możliwości rozwojowych. Istniejące rezerwy potencjału rozwojowego Polski stanowią silne podstawy wzrostu konkurencyjności i szybszego doganiania Zachodu. Z przedstawionych przez Piątkowskiego analiz prognostycznych wynika, że w 2030 r. Polska może osiągnąć około 80% zachodnioeuropejskiego poziomu. Byłby to najwyższy względny poziom w historii. Zarazem jednak już po 2030 r. mogą silniej uaktywnić się w Polsce bariery rozwojowe, wynikające z niekorzystnych trendów demograficznych, w tym depopulacji i starzenia się społeczeństwa, czemu towarzyszyć mogą niekorzystne trendy dotyczące produktywności, wzrostu gospodarczego i makroekonomicznej efektywności. Zarazem istnieją możliwości przeciwdziałania tego typu negatywnym trendom. Przede wszystkim ważne jest kształtowanie polityki społeczno-gospodarczej, w tym polityki instytucjonalnej ukierunkowanej na kreowanie silnych, sprawnych instytucji, polityki sprzyjającej wzrostowi oszczędności krajowych, innowacjom, konkurencyjności, poprawie jakości życia i kształtowaniu dobrobytu społecznego. Choć o trafności tego typu prognoz przesądzi wyłącznie przyszłość, to z pewnością można stwierdzić, że polityka ukierunkowana na eliminowanie dotychczasowych barier rozwojowych, na społeczną inkluzywność, warunkuje zwiększenie poziomu dobrobytu społecznego.

Gospodarka ukorzeniona społecznie

Gospodarka, aby efektywnie funkcjonowała, powinna być należycie ukorzeniona społecznie. W takiej gospodarce wzrost gospodarczy generuje trwały postęp społeczny i ekologiczny, generuje trwały rozwój społeczno-gospodarczy. W tym sensie jest to rozwój potrójnie zrównoważony, zharmonizowany. Niestety nie da się tego powiedzieć o gospodarce globalnej. Coraz wyraźniejsze stają się w niej bowiem przejawy występującego nieładu, asymetrii oraz dysfunkcji. Jednym z najbardziej spektakularnych tego przejawów są narastające

nierówności społeczne i rozległy zakres wykluczenia społecznego oraz utrzymujące się obszary głodu, dotyczącego około miliarda ludności świata, czemu towarzyszą nasilające się przejawy aroganckiej rozrzutności i marnotrawstwa w świecie bogatych, świecie gospodarki nadmiaru. Nakładają się na to zjawiska anomii, czyli chaosu w systemie wartości. Nie wiadomo co jest dobre, a co złe, nie wiadomo czy „chciwość jest dobra”. Te niekorzystne zjawiska pozostają w sprzeczności z teorią ekonomii jako nauki społecznej i teoretycznej podstawy działalności gospodarczej, nauki, która z definicji powinna być zorientowana na racjonalność i poprawę jakości życia ludzi oraz związany z tym system wartości. Nieprzypadkowo też Thomas Piketty, autor głośnej książki z 2014 r. „Kapitał w XXI wieku”, wstęp do tego dzieła opatrzył mottem: **„Podstawą różnic społecznych może być tylko wzgląd na pożytek ogółu”**. Jest to cytat fragmentu art. 1. *Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela*, uchwalonej we Francji w 1789 r. i stanowiącej podstawowy dokument programowy Wielkiej Rewolucji Francuskiej. Deklaracja ta uchwalona została przez Konstytuante, czyli organ specjalnie powołany przez naród celem opracowania i uchwalenia konstytucji, w tym przypadku konstytucji znoszącej ustrój feudalny we Francji. Warto tu przypomnieć, że w 2003 r. *Deklaracja* ta została wpisana przez UNESCO na listę „Pamięć Świata”, czyli listę dokumentów i innych materiałów o światowym znaczeniu historycznym i cywilizacyjnym. Piketty analizując nierówności dochodowe i społeczne, często nawiązuje zresztą do wybuchających w różnych regionach świata buntów społecznych i ich nierównościowego podłoża.

Przyjęte przez Piketty’ego motto ukierunkowuje na pytanie, czy narastanie nierówności da się uzasadnić poprzez rzeczony „wzgląd na pożytek ogółu”. Wyniki badań prowadzonych przez Piketty’ego, ale także wielu innych znanych ekonomistów, w tym noblisty Angusa Deatona czy Anthony’ego Atkinsona przeczą temu, wskazując na potrzebę i korzyści wynikające z podejmowania rozmaitych środków zaradczych, w tym podatkowych, edukacyjnych i in.

Nierówności jako bariera popytu

Narastające nierówności stają się coraz bardziej odczuwalną barierą popytu w skali globalnej. Popyt bowiem tworzą masy. A bez należytego popytu gospodarka nie może się efektywnie rozwijać, wcześniej czy później bariery popytu prowadzą bowiem do osłabienia tempa wzrostu gospodarczego. Mogą też prowadzić do trwałej stagnacji, tzw. sekularnej stagnacji. Przestrzegają przed tym najwybitniejsi ekonomiści, m.in. noblista Paul Krugman.

Wskutek postępu technologicznego współczesny świat jest w stanie produkować coraz wydajniej i coraz więcej wyrobów i usług, ale wysoce asymetryczny podział bogactwa sprawia, że popyt na nie nie nadąża za rosnącą podażą. Prowadzi to do syndromu gospodarki nadmiaru, czyli sytuacji, gdy półki uginają się od wszelkich dóbr, ale brakuje ich nabywców, a ci z kolei dręczeni są intensywnymi reklamami. Choć można uznać, że nadmiar dóbr, w tym nadmiar potencjału wytwórczego, to „smar wyciszający i łagodzący zgrzyty powstające w mechanizmach adaptacji”, to jednak zarazem gospodarka nadmiaru paradoksalnie nie sprzyja ani racjonalizacji popytu i suwerenności konsumentów, ani racjonalizacji rynku pracy, na co w swych publikacjach zwraca uwagę m.in. wybitny ekonomista węgierski Janos Kornai. Producenci bowiem kreując podaż, manipulują konsumentami, jednocześnie, zwłaszcza w warunkach taniej pracy, zaniedbują kwestie jej poszanowania. Rynek zaś staje się areną skłaniającą do manipulacji i oszustw, o czym obrazowo piszą dwaj nobliści George Akerlof i Robert Shiller, w książce „Złović frajera”.

Sytuacja, w której występują jednocześnie nadwyżki podaży i bariery popytu, pozostaje w bezpośrednim związku z narastaniem nierówności, co z kolei jest jednym z najbardziej jaskrawych dowodów niedostosowań i asymetrii rozwojowych współczesnego świata. Polski ekonomista Ignacy Sachs, metaforycznie określa narastanie nierówności jako tzw. kielich wstydu, co ilustruje sytuację, w której na najbogatszy świat przypada to, co mieści się w czaszy kielicha, podczas gdy dla innych - tylko to, co skapnie na/w nóżkę kielicha.

Wszystko to prowadzi do wniosku, że środowiska gospodarcze, biznesowe powinny we własnym dobrze pojętym interesie dbać o należyte społeczne ukorzenie gospodarki i nie dopuszczać do ekonomicznej niesprawiedliwości, do ekonomicznego wyzysku. Prowadzi to bowiem do społecznego zubożenia, co zabija nie tylko popyt, ale zagraża demokracji prowadząc do wykluczenia społecznego, w tym rynkowego. Nie sposób bowiem, *aby pusty worek prosto stał*. Nieprzypadkowo też osoby wykluczone społecznie zmuszone są do korzystania z drogich, niemal lichwiarskich pożyczek krótkoterminowych, nierzadko stając się ofiarami spirali zadłużenia. Potwierdzają to m.in. badania prowadzone przez prof. Iwonę Jakubowską-Branicką. (Ich wyniki zostały niedawno opublikowane w wydanej przez PTE książce.)

O tym, jak ważna jest dbałość o harmonię społeczną przekonują doświadczenia krajów skandynawskich, gdzie od dawna przeciwdziała się narastaniu nierówności. Zapewnia to tym krajom nie tylko wzrost gospodarczy i dobrobyt społeczny, lecz także medalowe miejsca w rozmaitych rankingach międzynarodowych, w tym rankingach rozwoju społecznego, innowacyjności i sprawiedliwości społecznej.

Natomiast narastanie wykluczenia społecznego, w tym zjawiska „biednych pracujących” wcześniej czy później zagraża rewoltami społecznymi. Ostatnie francuskie doświadczenia i bunt „żółtych kamizelek” powinny stanowić tu ważną przestrożę i lekcję.

Czwarta rewolucja przemysłowa - wymiar społeczny

Polityka ukierunkowana na dobrostan społeczny staje się fundamentalnym, a zarazem trudnym wyzwaniem w związku z tym, że świat jest obecnie u progu tzw. czwartej rewolucji przemysłowej (Przemysł 4.0), wyrażającej się w rozwoju sztucznej inteligencji, stanowiącej połączenie potencjału fizycznego, cyfrowego i biologicznego, w tym technologii wszczepialnych. Symbole trzech pierwszych rewolucji przemysłowych to kolejno: maszyna parowa, elektryczność - żarówka i komputer. Czwarta rewolucja przemysłowa poza dobrodziejstwem potencjału nowych technologii może równocześnie prowadzić do szeregu napięć społecznych, w tym napięć na rynku pracy, związanych z nowymi wymogami zawodowymi. Mimo, że technologie cyfrowe, nanotechnologie, robotyzacja i sztuczna inteligencja stwarzają warunki tak wielkiej łatwości pomnażania produkcji dóbr (i w dodatku – jak dowodzi Rifkin - przy spadających niemal do zera krańcowych kosztach ich wytwarzania), że przywodzi to niemal na myśl mityczny róg obfitości, samoczynnie napełniający się wszystkim, czego pragną dysponujące nim osoby, to nie rozwiązuje to złożonych problemów współczesnego świata, w tym symptomów jego kryzysogennych strukturalnych dysproporcji. Wyraża się to m.in. w narastającej na świecie częstotliwość kryzysów.

W pewnym sensie czwarta rewolucja przemysłowa zaskoczyła świat, kreuje bowiem wcześniej nieznanne zjawiska, kształtując nową gospodarkę i jej nowe podmioty, jeszcze niedawno zupełnie nieznanne. Niebywale szybkie tempo współczesnych przemian coraz częściej wyprzedza możliwość wcześniejszego przygotowania się na nie. Relacje oparte na własności zasobów wytwórczych zastępowane są przez relacje ukierunkowane na dostęp do tych zasobów. To m.in. dzięki temu, *największa na świecie firma taksówkowa, UBER, nie jest właścicielem taksówek, najpopularniejsza na świecie firma medialna, FACEBOOK, sama nie tworzy żadnych treści, światowy gigant handlu detalicznego, ALIBABA, nie ma zapasów towarów ani magazynów, zaś największy na świecie oferent zakwaterowania, AIRBNB, nie posiada własnych hoteli* (Goodwin 2015). To tylko niektóre przejawy fundamentalnych zmian w funkcjonowaniu gospodarki i społeczeństwa. Zatem jak zauważa amerykański socjolog Immanuel Wallerstein „technologia proponuje – ludzkość dysponuje”. Wiele jednak wskazuje, że dysponuje nie zawsze w sposób użyteczny społecznie. I to mimo rosnących zasobów wiedzy i informacji. Dochodzi do swego rodzaju dychotomii wiedzy i mądrości. Wystarczy np. wskazać, że pierwszą reakcją prawie wszystkich krajów na działalność Ubera było: zakazać.

To przypomina neoluddyzm (luddyzm w XIX wieku był ruchem ukierunkowanym na niszczeniu maszyn, by uratować system manufakturowy przed rozwojem fabrycznej formy produkcji). Jednak zarówno historia, jak i praktyka gospodarcza wskazuje, że postępu nie da się zatrzymać. Stąd też bariery rozwoju cyfryzacji i jej opóźnienia mogą być bardzo szkodliwe zarówno gospodarczo, jak i społecznie, tym bardziej że jest wysoce prawdopodobne, iż w niedalekiej przyszłości niemal każda branża będzie musiała dopracować się swego specjalistycznego „ubera”, rozumianego jako wykorzystywanie sztucznej inteligencji i rozwijanie portali biznesowych. Bez tego nie sprosta wymogom rynku. Wszystko bowiem wskazuje, że zarówno kraje, jak i przedsiębiorstwa nienadążające z wdrażaniem sztucznej inteligencji, będą przegrywać i gospodarczo, i społecznie.

Jest to też fundamentalne wyzwanie dla Polski. Przed polskim państwem staje zatem trudne wyzwanie promowania zdobyczy czwartej rewolucji przemysłowej, zarazem wyzwanie dbałości o godzenie interesów gospodarczych z postępowaniem społecznym.

Otwarte pytania

Wielowymiarowość i głębokość przemian współczesnego świata i gospodarki, wymogi czwartej rewolucji przemysłowej tworzą otwarte pole dla nowych przemyśleń dotyczących gospodarki i procesów społecznych. Tworzy to podłoże do eliminowania jednostronności podejścia, zwiększającego ryzyko doktrynalności czy nawet dogmatyzmu, co wyraża się w dążeniu do wdrażania w praktyce uniwersalnego modelu ekonomicznego i wiary w „jedynie słuszne” rozwiązania. Złożoność przemian wymusza nowe kierunki działań. To jednak proces niełatwy i pełen nowych wyzwań związanych z narastającym dynamizmem przemian współczesnego świata i rosnącą w związku z tym niepewnością. W związku z tym zarówno do nauk ekonomicznych, ale też do praktyki gospodarczej, dziś chyba nawet bardziej niż kiedykolwiek, przystaje sentencja z noblowskiego wykładu Wisławy Szymborskiej: „A wszelka wiedza, która nie wyłania z siebie nowych pytań, staje się w szybkim czasie martwa, traci temperaturę sprzyjającą życiu. W najskrajniejszych przypadkach, o czym dobrze wiadomo z historii dawnej i współczesnej, potrafi być nawet śmiertelnie groźna dla społeczeństw. Dlatego tak wysoko sobie cenię dwa małe słowa: ‘nie wiem’”.

Dziś wiele stawianych zarówno w teorii, jak i praktyce gospodarczej pytań ma charakter pytań otwartych, ale ich stawianie, identyfikowanie obszarów niewiedzy jest nie mniej ważne niż pozyskiwanie odpowiedzi, które wszakże stopniowo się jednak będą klarować. Istotna jest przede wszystkim otwartość myślenia, krytycyzm i przeciwdziałanie nierzadko obserwowanej w praktyce, dychotomii wiedzy i mądrości.

Charakterystyczny obecnie dla gospodarki globalnej, nasilający się w wyniku rewolucji cyfrowej, dynamizm przemian z syndromami nietrwałości i narastającej niepewności co do przyszłych kierunków i następstw przemian, nie tylko nie podważa potrzeby strategicznego podejścia w polityce społeczno-gospodarczej, ale wręcz uwypatnia jego niezbędność. Zarówno długofalowe strategie rozwoju społeczno-gospodarczego, jak i wspomagające kształtowanie takich strategii instytucje badawcze oraz doradcze, są tym bardziej niezbędne, im większa jest dynamika przemian w gospodarce, im większa jest niepewność co do przyszłych kierunków przemian. Marginalizacja podejścia strategicznego zwiększa bowiem ryzyko błędów w polityce społeczno-gospodarczej. Tym samym kształtowanie i kultywowanie kultury myślenia strategicznego można uznać za warunek *sine qua non* nieobarczonego strategicznym dryfem, trwałego, harmonijnego, społeczno-gospodarczego rozwoju kraju.